

DZIENNIK WILEŃSKI

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświęconych.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

Kierownik pisma JÓZEF HŁASKO.

PRENUMERATA

<p>w Wilnie</p> <p>Rocznie 6 rb.</p> <p>Półrocznie 3 rb. — k.</p> <p>Kwartalnie 1 rb. 50 k.</p> <p>Miesięcznie — rb. 50 k.</p>	<p>dla zamiejscow. pocztą</p> <p>Rocznie 8 rb.</p> <p>Półrocznie 4 rb. — k.</p> <p>Kwartalnie 2 rb. — k.</p> <p>Miesięcznie — rb. 67 k.</p>
--	---

Za odnośnienie do domu:
 rocznie 1 rb. — miesięcznie 10 kop.
 Tygodniowo w Wilnie z odnośnieniem 15 kop.

Za granicą
 rocznie 12 rb. — półrocznie 6 rb. — kwartalnie 3 rb. — miesięcznie 1 rb.

Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

Numer pojedynczy 5 kop.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petita lub jego miejsce 15 kop.

Reklamy za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 30 kop.

Nekrologi za jeden wiersz petita lub jego miejsce — po treści 30 kop., przed treścią 50 k.

Ogłoszenia na 1-ej stronie za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 50 kop.

Nadesłane za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 1 rb.

Ogłoszenia drobne za jeden wyraz petitem 3 k. ZALĄCZNIKI od tysiąca egzemplarzy 5 rub. oprócz dopłaty pocztowej.

Prosimy Sz. Prenumeratorów o uregulowanie zaległej prenumeraty!

Ach!

== Na dochód domu Św. Antoniego. ==
 Sala Miejska d. 15 Stycznia 1908.
 Przedstawienie Amatorskie:

1. Marynarz.
2. Złoty cielec.
3. Na balu.

Ś. † P.

Eliza z Kowerskich Tadeuszowa Domaniewska
 po długich i ciężkich cierpieniach zmarła dnia 6 (19) stycznia 1908 r. w majątku Pass, gub. Warszawskiej. Nabożeństwo żałobne za spokój jej duszy odbędzie się dnia 14 (27) stycznia, w poniedziałek, o godzinie 9^{1/2} rano w kościele Katedralnym, w kaplicy Św. Kazimierza, na które krewnych i znajomych zapraszają brat i bratowa.

Ś. † P.

WANDA Z KOZAKOWSKICH KONTRYMOWA
 córka pułkownika b. wojsk polskich

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Św. Sakramentami zasnąła w Bogu dnia 8 (21) stycznia 1908 roku w Skorotyszkach, w wieku lat 84. Nabożeństwo żałobne w kościele parafjalnym w Szydłowie (Kowieńskiej gub.) i złożenie zwłok do grobów rodzianych odbędzie się we czwartek, dnia 10 (23) stycznia, o cem pozostali wnukowie i wnuczki zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych, prosząc o modlitwę za spókoj Jej Duszy.
 R. I. P.

Sala Miejska **TEATR POLSKI** Teatr Miejski

Dziś, w niedzielę, 13 stycznia r. b. **„PAŃSTWO WACKOWIE“** Przybylskiego.

Jutro, w poniedziałek, 14 stycznia r. b. **„NADZIEJA“** dramat Hajermans'a.

Sala koncertowa ogrodu Botanicznego DZIEŃCZKA A. SZUMANA. Telefon 364.

Dziś Concert-Monstre według nowego programu. Szczegóły w afiszach.
 Początek o godzinie 10 wieczorem.

We wtorek, 15 b. m., wyjdzie z druku **„LITWINKA“** (bardzo ładna dziewczynka).

Sprzedaż: w księgarniach w Wilnie i na prowincji; w kioskach w sprzedaży ulicznej i na stacjach kolejowych. Skład główny w administracji „Plotki Wileńskiej“ ul. Mostowa Nr. 17.

Oddział Wileński Warszawskiej Spółki Melioracyjnej w Wilnie

Ś-to Jerski Prospekt Nr 48 m. 7 wejście od zanku Jarostawskiego.

wykonywa wszelkie roboty w zakres melioracji rolnej wchodzące. 4 2365 2

Dziś! Na ślizgawce w ogrodzie Bernardyńskim

- 1) „Pierwsze wyścigi łyżwiarzy“ o godzinie 2.
- 2) „Maskarada na lodzie“ o godz. 5.

Separatory „GLOB“ Przewyższają wszystkie inne systemy prostotą konstrukcji i dokładnością oddzielania śmiętan.

Skład Tow. Rolniczego w Wilnie Zawalna Nr 9.

Separatory „GLOB“

SKŁAD MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH
Towarzystwa „SIERP“ Mińsk Litewski.
 52 641 47 poleca.




Mlocarnie i maneże typu Elworthy i Claytona. Sieczkarnie, siekacze, srotowniki Bentala. Siewniki rzutowe, Plugi 1 i 2 skibowe oraz wszelkie maszyny i narzędzia rolnicze. CENY NAJNIŻSZE.

H. Stanek pianistka — profesorka Wileńskiego Konserwatorium, udziela lekcji prywatnie. Wiadomość: Konserwatorium, Nadbrzeżna.

Organista

w sile wieku, z rodziną, głos silny, harmonijny, prowadzi chóry mniejsze i kancelarię parafjalną umiejętnie i predko, poszukuje posady w diecezji wileńskiej. Szczegóły i adres u Ks. Proboszcza w Lyntupach, St. poczt. Lyntyty. 2 2492 2

Z rozmów z posłami.

Przed kilku dniami niżej podpisany miał sposobność być w towarzystwie, w którym znaleźli się wszyscy niemal członkowie polskiego Koła Kresowego. Zebrani skorzystał chcieli ze sposobności i zasympali posłów pytaniami, wypowiadali swoje poglądy na sytuację i ciekawie słuchali udzielanych wyjaśnień. Bezdolna pogadanka przybrała niebawem kształt bardzo prawidłowej rozprawy, dotykającej kolejno kilku kwestii ważnych.

Widocznym było przedewszystkiem, że zebrani żywo się interesują działalnością naszych posłów i że chcieliby wyrobić sobie dokładniejsze pojęcie o tem, jakie są ich zamiary na przyszłość. W tych rozpytywaniach czuć było nawet pewne zaniepokojenie. Zgromadzeni uprzymnie sobie może po raz pierwszy, że jednak wybory nasze nie odbyły się zupełnie tak, jakby się należało. Zarówno w powiatach, jak potem w guberniach rzucono gałki nieraz pod wpływem najrozmaitszych względów i ostatecznie wyszli ludzie napewno szanowni i zaci, ale przeważnie pod względem swoich przekonań i zdolności politycznych nieznanymi. Jakimiż się okazali oni na tej, zupełnie sobie nieznanej arenie, czy ludzie ci wreszcie w poprzedniej swej działalności obcy sobie zdołali porozumieć się i zjednoczyć, czy wyrobili sobie jakiś program wspólny, czy wynaleźli jakiegoś drogi do celu. Oto wątpliwości, które się w serca wkładały. A tu na złość w wiadomościach dziennikarskich poważne widać luki. Co gorsza, nawet z opowiadań poszczególnych posłów niepodobna odtworzyć całego przebiegu najciekawszych epizodów. Dopiero z mozolnie gromadzonych szczegółów, zakomunikowanych przez kilku z nich, można wysnuć pewniejsze pod tym względem domysły i wskazówki.

A tymczasem w gazetach rosyjskich spotykamy wciąż wiadomości o tem, że posłowie kresowi są skłonniejsi niż Koronni do wejścia w porozumienie z paździcznikowcami, do zawarcia z nimi jakiegoś bloku. Rodzi się więc nowa wątpliwość, czy stosunki dwóch Kół polskich są dobre, czy nie grozi rozłam i czy szczupła reprezentacja polska po rozbiciu nie straci całkowicie swego znaczenia. Ta kwestja omawiana była długo i szeroko. Z zapewnieniami posłów wnioskować było można, że obydwa Koła żyją w zgodzie i przyjaźni, że jednak nasi posłowie świadomie unikają wszelkiego wyraźniejszego wystąpienia i że posłowie do Rady państwa gorliwie ich w tem trzymaniu w cieniu popierają. Okazało się np., że w sprawie poprawki do adresu z początku projektowano wniesienie jej przez kołgość z Koła Kresowego, które jednak

cefnęło się potem od jedynej możliwości zaznaczenia swego politycznego stanowiska. Postanowiono poprzez tylko swemi głosami wspólnie opracowany wniosek, nie nadając mu jednak znaczenia zasadniczego, decydującego w głosowaniu.

W rozprawach na ten temat poruszono między innymi i uchwały zjazdów wileńskiego i kijowskiego. Okazało się jednak, że jest to sprawa przebrzmiała. Większość niema już w świeżej pamięci gorących swego czasu polemik nad ujęciem w formule stosunku dwóch Kół polskich i układa się on niezależnie od wszelkich „katechizmów“. Jeżeli grozi jakieś niebezpieczeństwo, to nie jakimś z tych dwóch katechizmów, ale im obydwom. Mamy tu na myśli porozumienia osobne Koła Kresowego z paździcznikowcami. Paru posłów przyznało, że nasuwa się „wielka pokusa“, bo chciałoby się coś dla kraju zdobyć a paździcznikowcy wciąż zapewniają o uznaniu przez siebie zasady równouprawnienia i hojni są na ogólnikowe obietnice. Wynurzenia jednak paździcznikowców są ogólnikowe i unikają oni jakichkolwiek zobowiązań konkretnych.

Słowa te wywołały poważne zaniepokojenie. Zwrócono się do posłów z natarciwym pytaniem, czy i w jakich warunkach uważają za możliwe porozumienie Koła kresowego z paździcznikowcami, niezależnie od Koła Koronnego. Jeden z posłów odpowiedział na to stanowczo, że „możliwym jest to w takim tylko razie, jeżeli Koło Koronne nas do tego zmusi, to jest jeżeli nas usilnie o to prosić będzie“. Słowa te, wygłoszone przez posła, którego uważano za usposobionego raczej „krajowo“, usunęły obawy. Okazało się, że niema zasadniczych sprzeczności między posłami a resztą zgromadzenia. Gdyby zebranie, o którym mowa, nie miało charakteru towarzyskiego tylko i gdyby odbywały się na niem głosowania, to niewątpliwie większość uchwaliliby, że stały blok naszych posłów ze stronnictwami rosyjskimi, chociażby nawet wspólnie z Kołem Koronnym w obecnej chwili pożądanym nie jest, a już stanowczo odrzuciłby należało blok taki, jeśli miał się zawiązać bez Koła Koronnego. Wyjaśniono też całkowicie, że posłowie nasi wybrani zostali wyłącznie przez Polaków, że więc głównie ich są przedstawicielami i przeważnie interesów ludności polskiej bronić winni.

Jakkolwiek luźnym było zgromadzenie, posłowie z wielkim zainteresowaniem śledzili wypowiedzane zdania. Widocznym jest, że mimo wszelkich teorii o niewłaściwości instrukcji poselskich i tzw. „mandats imperatifs“, reprezentanci nasi pragną gorąco być wyrazicielami opinji kraju i nie chcieliby przedsięwziąć żadnego poważniejszego kroku bez wskazówek ze strony swych prawyboreców.

Jak to bywa zwykle, w toku rozmowy bardzo poważnej zdarzały się też epizody bardzo komiczne. Oto np. pewien jegomość, któremu dwaj posłowie wyrzucali, że jeśli nie za złą wolą, to lekkomyślnie rozpuszczal fałszywe i niepokojące wieści o działalności posłów, raptem palną mówkę o potrzebie zaufania do posłów i dawał do zrozumienia zebraniemu, że on sam, jako ów „faryzeusz“ ewangeliczny, dziękować tylko może Bogu, że nie jest podobny do owych „cełników“, którzy podskakują do posłów i zasypują ich „prawdziwie śledczymi“ pytaniami.

Dłuższa rozmowa wyjaśniła wątpli-

wości, usunęła obawy i niepokoje i zaczęto wówczas rozpytywać posłów o treść projektów rządowych, złożonych w komisjach Dumy, szczególnie zainteresowanie wzbudziła sprawa reformy sądu miejscowego. Okazało się, że rząd proponuje pozbawienie ziemskich naczelników funkcji sędziowskiej i ponowne wprowadzenie instytucji sędziów pokoju. W guberniach ziemskich mogą być oni obieralni, w guberniach, samorządu ziemskiego pozbawionych, mogą być oni mianowani przez ministerjum aż do chwili, kiedy nowe ziemstwa zostaną w całym państwie wprowadzone. Ponieważ projekt reformy ziemstw, przedłożony będzie naprzód zjazdowi ziemskiemu, a dopiero potem Dumie, reforma zaś sądu miejscowego nastąpić ma niebawem, więc wyjątkowa organizacja sądownictwa w naszym kraju przeciągnęła się niewątpliwie jakieś 2—3 lata, a możeby się, jak inne środki tymczasowe w państwie, utrwała i na dłużej.

Zebrani oświadczyli się przeciw takiemu wyróżnieniu naszego kraju i wykazywali, że pomimo braku u nas samorządu, obieralność sędziów jest możliwa, gdyż w pewnych wypadkach prawo przewiduje tworzenie specjalnych organizacji wyborczych, jak np. w ziemiu wojska Dońskiego. Niektórzy zachodzili tak daleko w obawie przed wszelkimi dla kraju naszego wyjątkami, że uważali, iż względnie korzystniejszym byłoby czasowe pozostanie przy teraźniejszej organizacji sądownictwa. Wobec związku tej sprawy z samorządem, rozmowa przeszła na temat ostatni. I tu gozdzili się wszyscy, że dla kraju byłoby rzeczą pierwszorzędnej wagi jak najrychlejsze pozyskanie ziemstw, choćby w tej formie, jaka jest dzisiaj w Rosji, ale wszyscy też oświadczyli się przeciw wszelkim speccjanom dla nas obmyślanym zmianom i ograniczeniom.

Z ciekawością wysłuchano też p. Ciumelisa, który opowiadał, jakie zamierza postawić wnioski w komisji do walki z pijaństwem, do której został z ramienia Koła wybrany. Streszczają się one w żądaniu 1) zniesienia kurtatorów trzeźwości, 2) obdarzenia gmin prawem zamykania sklepów monopowych i nieopozwalania na prywatne „traktjernie“, połączone ze sprzedażą wódki i 3) zniesienia sprzedaży wódki w naczyniach drobniejczych.

Ks. Maciejewicz opowiadał o swym udziale w komisjach wyznaniowej i oświatowej. Co do pierwszej na pytania zebranych wyjaśnił, że jest ona przeznaczona specjalnie dla „wyznań obcych“, bo dla spraw kościelnych prawosławnych i starobrzędowców istnieją komisje osobne. Charakterystyczną jest rzeczą, że w komisji wyznaniowej na 35 członków jest aż 13 popów prawosławnych. Na przewodniczącego komisji wybrano episkopa Eulogjusza, choć w cerkiewnej nawet na tę godność powołano człowieka świeckiego (Łowowa). Wybory w komisji dziwnie jakoś zostały urządzone. Niektórzy z członków nie otrzymali wcale zawiadomienia o posiedzeniu organizacyjnym, inni dowiedzieli się o niem w ostatniej dopiero chwili.

Projektów rządowych jest w tej komisji 8, wszystkie one mają wiele obiecujące tytuły, treść jest jednak daleko skromniejsza i utrwała właściwie to tylko, co dziś się praktykuje. W projekcie np. o „zniesieniu ograniczeń, związanych z wyznaniem“, mieści się zastrzeżenie, że nie noszą się bynajmniej ograniczenia, dotyczące grupy narodowościowe.

Niepodobna w krótkim artykule streścić tego wszystkiego, co w długiej rozmowie było poruszone i czegośmy się z rozpytywań dowiedzieli, zanotujmy więc tylko, że zegnaliśmy posłów serdecznie i z większym, niż dotąd zaufaniem. Oby nastroj ówczesny charakteryzować mógł zawsze stosunek ogółu do tych, którzy w warunkach obcych zgodzili się na tak uciążliwą i niewdzięczną służbę publiczną.

J. H.

Zgromadzenie ogólne Macierzy.
 Dn. 11 (24) b. m. smutny akt likwidacji funduszów i majątku Polskiej Ma-

cierzy Szkolnej rozpoczęto nabożeństwem w katedrze warszawskiej, celebrowanej przez J. E. ks. biskupa Ruszczyckiego.

Poseidzenie o godz. 11 rano w wielkiej sali Filharmonji, w której tak niedawno na ogólnem Zgromadzeniu zaawazonej dziś instytucji wyrażono tyle otuchy i nadziei na pomyślny rozwój sprawy oświatowej w Polsce, zagał uroczyste przedstawiciel Rady Nadzorczej, inż. Obrębowicz. Na sali zebrano się kilkuset delegatów, reprezentujących ogół członków Macierzy, na estradzie zasiadli członkowie Rady Nadzorczej i Zarządu Głównego.

P. Obrębowicz w przemówieniu zaznaczył bolesny fakt, że tysiące dziatwy polskiej, korzystającej z ochrony i szkółek Macierzy, dziś rzucone są poniekąd na bezdroża, i prosił, aby zebranie odbyło się z należąca smutnej chwili powagą i uroczystością. Następnie przemawiał prezes Macierzy, mecenas Osuchowski, nawołując do wytrwania i wyrażając nadzieję, że kiedyś jeszcze wszyscy zgromadzeni spotkają się na wspólnem polu pracy.

Na przewodniczącego zgromadzenia powołano dr. Jana Harusewicza, posła z gub. łomżyńskiej, na zastępcę mec. Alfonsa Parczewskiego, posła z gub. kaliskiej, na sekretarza mec. W. Krypskiego i na asesorów: Stanisława Śliwińskiego, Władysława Nawcę, Józefata Blykosza, mec. Stan. Kijńskiego, ks. Jąbrzykowskiego, prof. seminarjum sejmńskiego, oraz inż. Marjana Lutostawskiego.

Zaraz po ukonstytuowaniu się prezydium złożono na piśmie wnioski nagły z żądaniem pewnych zmian w proponowanym przez Zarząd regulaminie Zgromadzenia ogólnego. Podpisani pod wnioskiem byli przeważnie księża z łomżyńskiego.

Po wyjaśnieniach, udzielonych przez p. Lutostawskiego, jeden z wnioskodawców, ks. Jąbrzykowski, zaproponował cofnięcie wniosku. Przewodniczący zarządza głosowanie: regulamin przyjęto w całości wszystkimi głosami przeciwko dwóm.

W następnym punkcie zatwierdzono protokół ogólnego Zgromadzenia z dn. 25 i 26 listopada r. ub., poczem przystąpiono do wyboru komisji, która miała rozpatrzyć złożony przez Radę Nad. i Zarząd Główny projekt rozrządzenia funduszami Macierzy. Do komisji zapisałi się niemal wszyscy delegaci, a redaktora protokołu komisji zaproszono d-ra Marjana Stepowskiego.

O godz. 12 i pół pp. zebranie zostało zamknięte. O godz. 6 zaczęło się posiedzenie komisji, o g. 6 wiecz. drugie z kolei posiedzenie ogólne.

Projekt Rady Nadzorczej i Zarządu Głównego w sprawie likwidacji funduszu zawierał następujące pozycje:

- 1) Wypłacić na pokrycie zobowiązań, zaciągniętych przez Zarząd Główny w obrębie zatwierdzonego budżetu z dołączeniem około 5,000 rb. na koszt wykonania uchwał Zgromadzenia Ogólnego 93,000 rb.
- 2) Towarzystwu Wpisów Szkolnych na wpisy uczniów szkół elementarnych i na urządzenie burs 10,000 rb.
- 3) Tow. Zjednoczonych Ziemiaków na ochronki, czytelnice i szkoły ochraniarek 10,000 rb.
- 4) Tow. Naukowemu w Płocku 3,000 rb.
- 5) Na szkołę ochraniarek p. Marciszewskiej 3,000 rb.
- 6) Tow. Krajoznawczemu na utrzymanie przekazanego temuż Towarzystwu Muzeum Szkolnego 10,000 rb.
- 7) Na kursy pedagogiczne p. Antoniny Walińskiej 12,000 rb.
- 8) Stowarzyszeniu Nauczycielstwa Polskiego na kursy uzupełniające i na odczyty pedagogiczne dla nauczycieli ludowych 3,000 rb.
- 9) Stow. Naucz. Polskiego na udzielenie zapomóg na wydatnictwa prac popularno-naukowych dla ludu oraz prac z dziedziny pedagogiki dla nauczycieli ludowych 10,000 rb.
- 10) Na szkoły prywatne początkowe z językiem wykładowym polskim oraz na wykłady dla dorosłych 30,000 rb.
- 11) Tow. Opieki nad dziećmi na ochrony 10,000 rb.
- 12) Na kursy pedagogiczne dla nauczycieli ludowych p. Bindera 10,000 rb.
- 13) Do dyspozycji Zarządu Głównego po wznowieniu działalności P. M. S. 4,000 rb.
- 14) Fundusz szkoły imienia Mickiewicza Towarzystwu Wpisów Szkolnych na wpisy dla uczniów szkół średnich zgodnie ze wskazówkami Macierzy; reszta funduszu na kapitał Tow. Wpisów Szkolnych.

Razem wysokość sum do rozporządzenia wynosi 208,000 rb.

Tylko nie dla nas.

Tylko nie dla nas—szczęścia hojne dary,
Tylko nie dla nas—radość i wesele,
O nie! rok nowy, jak i ten rok stary
Niesie strapienia, niesie zmartwień wiele!
Nie dla nas wróżki ta różka oliwy
Pokój i zgodę; nie na nasze głowy
Laurowe wieńce—tryumfu szczęśliwe!
Wplatać będziemy w korony ciemnowe!
Dla nas—nadzieja, wieczny pączek ziela —
Ucieczka nasza w cierpieniach, w niedoli
I wagi czasu: boleści—weseła
Ważące lata ciężkiej naszej doli!

Ad. Gr.

Gotowtyski.

Zginęły blaski. Błądząc w mrokach nocy
Zesłaliśmy w padół bólu i rozpacz:
W walkach z potęgą tych piekielnych mocy
Tylko błysk gromu pochód nasz oznaczył...
Ciemno i straszno! Wiatr porwał, miota
Rozdarł w strzepy naszą duszę chorą.
Płacz dziecka stychać—to mroków despotą
Sen z powiek spędza—dokucził w zmorą!
Zgasły nadzieje—nadzieje promienne!
Któż nam rozpał pochodnię przysłał!
Ochłani przed nami, Jakiś wraź senni
Wiodą w zaświaty—stychać marze hasła!
O stońce, stońce! rzuć promienie swoje
Na nas — twych synów! Niech nam dzień za-
[świeci];
Skruż pęta nocy, zlej światlane zdroje
Jeśli nie na nas, to na nasze dzieci.
13/XII 1907. Gotowtyski.

Głosy prasy rosyjskiej.

O pracach Dumy.

Półurzędowa „Rossija” stwierdza fakt zastępujący niewątpliwie na uwagę: zarówno ze strony lewicy jak i prawicy napadają na Dumę w imię życzenia zobaczenia w niej nareszcie twórcy „wielkich spraw”. O jakich wielkich sprawach marzą lewe pisenka, — jest samo przez się zrozumiałe. Ale czego pragną właściwie konserwatywnie organy prasy to jest wielce niejasnym. Jedni prawdopodobnie chcieliby stanowczych środków przeciwko rewolucjonistom i temu wszystkiemu co w ten, lub inny sposób przyczynia się do fermentu rewolucyjnego. Inni skupiają całą swoją uwagę na konieczność odrodzenia armji i floty. Inni wreszcie wyobrażają sobie Dumę w rodzaju instytucji wychowawczej i chcieliby, aby w niej postawiono na pierwsze miejsce kwestje, jakimi środkami kraj mógłby odrodzić moralnie.

To niezadowolenie z Dumy tak lewych jak i prawych „Rossija” chce uważać „za nastroj chwylowy” i na niezrozumienie przez społeczeństwo rosyjskie tej prawdy, że „polityka realna” polega nie na zajmowaniu się kwestjami zasadniczymi, lecz na załatwianiu całej masy drobnych spraw bieżących. „Rossija” jest zasadniczo przeciwniczką reform w wielkim stylu.

Trzecia Duma, którą bierze w obronę „Rossija”, w porównaniu z pierwszą i drugą Dumą wpada w ostateczność przeciwną.

Pierwsze dwie, konstatuje „Riecz” zajmowały się zasadniczymi kwestjami, opracowywały plan czynności. Będziemy postępowali wręcz przeciwnie (powiedziiano w 3-ciej Dumie!) Żadnych planów, przez kwestje ogólne, zasadnicze, zajmujemy się czem się zdery „Pracować, pracować i pracować”. Uderzyli w smyczki, wybrali sto komisji i jedną, posortowali prawa. „Nowoje Wremia” z zadowaniem komunikowało, że Plewako, wychodząc z posiedzenia jednej podkomisji, mówił: „doskonale dziś pracowaliśmy!” ogólne posiedzenie prawie nieziono, jednym słowem—nawet niedziwiedź Kryłowski, który „łamał długi”, nie może pod względem przejawienia pilności w pracy równać się z tymi pracownikami.

Z tej bezplanowej pracy posłów w trzeciej Dumie, jak świadczy odezwanie się prezesa Chomiakowa, wyborcy nie są zadowoleni i poslowie wo zętknięciu się z mocodawcami odczuwają „katzenjammer”, jak „Riecz” pisze:

„I jak silnym i panującym staje się ten nastroj (katzenjammerowy) można sądzić z tego, że w odróżnienie od S. Muromcowa i T. Golowina, którzy nigdy nie pozwalali sobie wypowiedzieć swoje zdanie o Dumie w wywiadach, przez trzeciej Dumy w rozmowie ze współpracownikami „Nowego Wremia” dał ujście wezbranemu niezadowoleniu i w ostrej formie potępił postępowanie „zdolnych do pracy” posłów Dumy, którzy na posiedzeniach komisji nie bywają, sprawy nie posuwają naprzód i oto teraz nie podobna oddać do Rady Państwa ani jednego projektu do prawa z liczbą już rozpatrzonych jedenastu tylko dlatego, że komisja redakcyjna nie mogła ani razu się zebrać.

Już są pogłoski o grożącym rozwiązaniu i tej Dumy, jeżeli narazi się rządowi (odrzucając projekty morskich). „Riecz” zgadza się tem, co komunikują hr. Uwarow i hr. A. Bobrinskij, że do rozwiązania Dumy jeszcze bardzo daleko, ale stanie się to możliwym, jeśli nie potrafi ona pozyskać sympatji ludności.

KORRESPONDENCJE

„DZIENNIK WILENSKI”

Wiedeń, 21 stycznia.

(Agraryzm jako rozczyn społeczny.—Do czego zmierzają nasi zachowawcy, wyjeżdżający na koniku agrarnym?—„Dziś agraryzm”—Efekt jego gospodarzy.— Zachowawcy wobec przymierzania z Prusami.— Gdzie sumienie narodowe?)

Zachowawcy nasi, którzy często słusznie zarzucałi skrajnym stronnictwom, iż nie podporządkowują swoich interesów partyjnych ogólnym krajowym i narodowym, wstąpili teraz, straciwszy w Kole polskiem przewagę, na tę samą drogę, co biorąc rzecz z stanowiska narodowego nie można dość potępić. Chcąc ratować niknący swój wpływ polityczny, wysuwają i stawiają na porządku dziennym sprawę agrarną jak gdyby w Galicji i tak nie było dość zamętów, zamieszania i rozbicia. Sprawa ta ma być w ich ręku mieczem przeciw demokracji zjednoczonej, gdyż w imię interesów agrarnych zamierzają rozpocząć walkę przy nowych wyborach do sejmiku krajowego przeciw demokracjom. Jeśli zważymy, że w Galicji, jako w kraju przeważnie rolniczym, sprawy i interesy agrarne są *par excellence* krajowe i że popieranie ich stanowi obowiązek dla każdego parlamentarnego czola i stronnictwa polskiego— zdziwić się należało, iż nasi zachowawcy niosą sowy do Aten, wyruszając z hasłem agraryzmu do boju wyborczego — agraryzm, przeciwko któremu nikt, a najmniej demokracji, nie występuje.

Jednak czynią oni to w sposób wyzywający, stawiając swój agraryzm, tak jakoby on oznaczał przeciwieństwo pomiędzy wsią a miastem, jakoby interesy obszarników dworskich i chłopskich rolników stały w sprzeczności z interesami mieszczan, inteligencji i robotników.

Brzydka to robota, zwłaszcza, iż agrarzerowie nowego rozdziału społeczne tak stawiają kwestję, iż na widownię rzuca cień drożyzna środków spożywczych, dla miast oczywiście nie pożądana. Z tego wynika, iż występują oni z agraryzmem nie głębiej pojętym, lecz obliczonym na chwilowe nadmierne zyski, którego żadną miarą zdrowym nazwać nie można. Rolnictwo bowiem w kraju może się rozwijać pomyślnie i trwale, jeśli się oprze na trwałych podwalinach, nie zaś na lichwiarskim wyzysku i wygładzaniu miast, przyczem w dodatku szczególnie mały producent rolniczy najmniej ciagnie zysku, który głównie przypada spekulantom i handlowi pośredniczącemu, znajdującemu się w Galicji głównie w ręku Żydów.

Z wysokich cen zboża ciągną nie chłopi i wogóle rolnicy zyski, lecz spekulacja zbożowa. Widzimy też, iż tu, za pomocą gry na giełdach zbożowych, przez sprzedaż *in blanco* obniża one corocznie w czasie żniw ceny zboża, by je wykupywać jak najtaniej u producenta, później zaś po zakupach w ten sam sposób podnosi te ceny do góry, by jak najdrożej sprzedawać mąkę wielkiej rzeszy spożywającej.

Z białym, względnie mięsem, jako też innymi artykułami spożywczymi dzieje się podobnie. Efektem takiego dzikiego agraryzmu jest podwójny wyzysk producenta i konsumenta, a z tego nie ma ani kraj ani nasze społeczeństwo pożytku, lecz przeciwnie tylko nieobliczone ponosi szkody.

Zatem prawdziwy agraryzm musi się opierać na zupełnie innych podstawach— takich, któreby przynosiły ulgi i ułatwienia produkcji rolnej, strzegły ją od wyzysku spekulacji, a nie polegały jedynie na nienaturalnym i niezdrowym pędzeniu cen ziemiopłodów w górę na niekorzyść ludności konsumującej.

Kto tak stawia kwestję— a nasi zachowawcy tak ją stawiają— ten wywołuje nowe przeciwieństwa interesów i nowe waśnie społeczne. Sumienie zaś narodowe nakazywałoby oszczędzać krajowi nowych zamętów i walk, nowych ciosów.

Zasłепienie partyjne widzi atoli tylko interes stronnictwa. Zachowawcy bowiem liczą, iż tym sposobem zdołają uruchomić niedoświadczony i łatwowierny lud rolny przeciwko demokracji, że zmobilizują wśie przeciw miastom i tym sposobem utrwalą, obalając przewagę demokracji, swoje rządy w kraju i wpływ swój na sprawy państwowe.

W danej chwili byłoby to prawdziwym nieszczęściem. Pomijając nawet stosunki krajowe, byłibyśmy, jeśliby zachowawcy odzyskali wpływ w Kole polskiem, narażeni na pohaniebie i sztyrdstwo powszechne.

Mam na myśli trójprzymierze. Nasza opinja publiczna oświadczyła się dobitnie wobec miesychnych zbrodni pruskich, przeciw przymierzu z cesarstwem niemieckim, względnie z Prusami. Przedstawiciele Kole polskiego w delegacjach nie mogą głosować za tem przymierzem. O zachowawcach zaś nie możemy żadną miarą przypuszczać, żeby się zdobyli na opozycję w tym kierunku. Wszak słyszeliśmy niedawno temu głos jednego z najwybitniejszych ich przedstawicieli, który twierdził paradoksalnie, że głosowanie Polaków przeciw sojuszwowi z Prusami leżałoby w interesie—Prus!

Sofizmatów nie brakoby dla osłonięcia haniebnej polityki, przeciwko której nasza opinja publiczna jak najgłośniejszy powinna zakładać protest. Świeżo wynaleziony „agraryzm”— rzecz brzydka, a nawet występna, skoro pomyślana jest jako chiński mur, mający przedzielać wieś od miasta dla partyjnego interesu. Z rolniczym charakterem kraju liczy się demokracja i popiera też gorliwie wszystko, czego rozwój rolnictwa wymaga. Inna rzecz kartele i lichwiarstwo spekulacyjne, wyszukujące zarówno producenta wiejskiego, jako też konsumenta miejskiego. G. S.

Z MIŃSKA.

Posiedzenie Rady miejskiej. Jak już podawaliśmy, posiedzenie zwyczajne Rady miejskiej odbędzie się d. 14 (27) stycznia. Głównym punktem porządku dziennego będzie preliminarz budżetu, określony na wspólnem posiedzeniu Zarządu miejskiego i komisji budżetowej na sumę 509,000 rb. Preliminarz zmniejszono na 28,000 rb. Pozycje, podlegające zmniejszeniu, były określone na wspólnych posiedzeniach Zarządu miejskiego i komisji finansowej d. 4 i 11 b. m. st. st. i będą przedmiotem dyskusji na posiedzeniu Rady. Oprócz preliminarza będą omawiane kwestje, podniesione przez gubernatora o przedstawieniu taryfy za energje elektryczną na zatwierdzenie ministerjum, opłaceniu przez miasto drukarni gubernjalnej za druk w „Gub. Wiadomościach” list wyborczych, o otwarciu VIII klasy dodatkowej gimnazjum żeńskim i inne.

Zjazd w sprawie spławu na Dnieprze i dopływach zakończył się dnia 11 (24) b. m. Zjazd dał pewne rezultaty. Opracowano i przyjęto przepisy, usuwające zagrody z tratw i przeskody w ruchu barge i parostatków. Podniesiono przez członków zjazdu projekt regulacji i zbadania łożyska Berezyny spadu z porządku dziennego, ponieważ rząd nie asygnuje na te niezbędne potrzeby odpowiednich kredytów.

Posiedzenie komisji budowlanej miejskiej w sprawie reperatury i przebudowy gmachów miejskich i koszar odbyło się dn. 10(23) b. m.

Komisja mieszana w sprawie odroczenia normalnego odbicia swe posiedzenie dn. 10(23) b. m. pod przewodnictwem radnego inż. Cwińskiego. Kupcy napierali się, aby rozporządzenia obowiązujące zostały we wszystkich punktach powtórnie rozpatrzone i poddane rewizji i żeby liczba godzin została zwiększona z 8 na 10, ale przewodniczący komisji uznał te żądania za sprzeczne z uchwałą Rady miejskiej, która poleciła tylko, aby projekt rozporządzeń obowiązujących został doprowadzony do zgodności z wyjaśnieniem senatu z d. 15(28) listopada o odroczeniu niedzielnym; następnie dla zredagowania odpowiednich zmian w postanowieniu obowiązującym wybrano podkomisję i następnie zebranie naznaczono na dzień 20 stycznia st. st.

Towarzystwo literacko-artystycznym zostało dn. 11(24) b. m. rozpoczęte reperecje, w celu doprowadzenia lokalu do porządku pod względem bezpieczeństwa publicznego. Architekt miejski, p. Lisowski, twierdzi, że wymagane przeróbki są minimalne, bez których nie można się obejść, koniecznym jest zwiększenie ilości wejść i wyjść i wzmocnienie podłogi i sufitów.

„Ognisko” organizuje na dzień 22 stycznia st. st. koncert na korzyść młodej zdolnej śpiewaczki B., aby dać jej możność dalszego kształcenia się artystycznego.

Odczyt ks. H. Druckiego-Lubeckiego o Mickiewiczu odbędzie się w pozwoleniu władzy dn. 19 stycznia w sali teatralnej „Paryż”.

Handlowo-przemysłowe ośszednościowo-zapomogowe rozwija swoją działalność w sferze drobno-handlowej i na każdym posiedzeniu rady udziela pożyczek na sumę około 4,000 rb.

Echa zabójstwa Kantorowicza. Kantorowicz miał podejrzenie na młodego 19-letniego subiekta z magazynu Schlossberga W., że ten strzelał do niego; W. aresztowano. Kantorowicz zmarł w szpitalu.

Napad. W nocy na 11(24) b. m. na doroznych miejskich oświetlenia naftowego, pp. Żyzniewskiego i Libicha, napadły jakieś ciemne osobistości, zajmujące się rozbijaniem latarni i zaczęli bić dozorców. Dwóch z tych awanturników aresztowano.

Gdzie zwoić śnieg? Policmajster prosił miasto o wyznaczenie miejsca na zwożenie śniegu na wygon tatarski, to miejsce jednak Zarząd miejski nie uznaje za odpowiednie, ze względu na możliwość powodzi, wyznaczył przeto dla zwożenia śniegu miejsce na Komarówce.

Piwiarnie. Nadzór akcyzy zwrócił się do Zarządu miejskiego, aby przy układaniu przepisów obowiązujących o normalnym odpoczynku miał na widoku wyznaczenie godzin otwarcia piwiarni.

Zabawa na lodzie. Towarzystwo „Sokół” organizuje na dzisiejszą niedzielę bal maskowy na swojej ślizgawce.

Nowy naczelnik libawo-romeńskiej kolei żelaznej, inż. Stozakow, który był uprzednio naczelnikiem prywatnej kolei moskiewsko-kazańskiej, przybył do Mińska i objął urządzenie.

Delegatami na zjazd do Petersburga przedstawiciele handlu i przemysłu, który się odbędzie dn. 23 b. m., mińska giełda leśna wybrała p. Lubańskiego i posła z gub. wileńskiej, Świeckiego.

NA STRONIE

Koncert Marji Cantoni.

Sala miejska zapelniona po brzegi.— Polaków ze dwa tuziny, reszta Żydzi i Rosjanie. Koncert poprzedzała amerykańska reklama.— Punktualnie na 8-ę sala zapelniała się i tylko z programów dowiedziano się, że koncert rozpoczyna się o g. 8 1/2.

Po amerykańsku koncertanci spóznili się i p. Leo Strak ukazał się na estradzie o g. 9 m. 15. Akompanjował kompozytor Redento Zardo.

Utalentowany młodzieniec— ani słowa, lecz zadużo bicia na efekt. Głisando na instrumencie niepotrzebne i w nieumiernej ilości — a koncert Paganiniego trudna rzecz.

Kompozytor Redento Zardo pomnie bez słowa— w Lutni lejł grają.

Największe zainteresowanie budziła Marja Cantoni: wyszła w kostjumie prawie gejszy, krójk raków i sukni taki sam, jak kimona japońska. A o jej śpiewie da się powiedzieć, że umie śpiewać, głos jednak nie wielki, skoro w „Habanerze” śpiewanej na bis, musiała użyć falsetu.

Konkluzja wyraźna — raz jeszcze publiczność dała się nabrać na reklamę.

Polacy tylko tym razem wygrali, bo jak zwykle nie przyszli. Monokl.

Wiadomości bieżące

Kalendarz. Dziś, w niedzielę, dnia 13 (26) stycznia Weroniki P. — według nowego stylu Św. Rodziny.

Jutro: Hilarego B. W. D.K.; Radogosta— według nowego stylu Jana Złotoustego B. W. D. K.

Pojutrze: Pawła I Pust. — według nowego stylu Objawienie Św. Agnieszki P. M.

Ministerjum oświaty i lekcyjne języka polskiego. Ministerjum oświaty zażądało nadesłania danych następujących: 1) w jakich zakładach prywatnych w gub. wileńskiej i kowieńskiej wykładane są języki polski i litewski; 2) na zasadzie jakiego pozwolenia wykładane są one; 3) liczba uczniów uczęszczających na wykłady i ogólna liczba uczniów; 4) kto wykłada te przedmioty? (narodowosc, religja, cenzus wykształcenia) i 5) na zasadzie jakiego pozwolenia wykładają rzeczono osoby?

Wyywóz lnu. W okresie od 1 (14) do 5 (18) stycznia 1907—8 r. przez główne komory wywieziono zagranicę 1,862,000 pudów lnu. W tym samym przeciągu czasu w r. 1906—7 wywieziono 5,396,000.

KRONIKA WILEŃSKA.

Repertuar Teatru Polskiego. Dziś (Sala) po raz pierwszy „Państwo Wackowie” kom. w 4 akt. Z. Przybylskie-

go. W roli Wacka wystąpi p. Prochaska—Heleną będzie p. Wojciechowska. Jutro po raz drugi „Nadzieja” Heijermansa. We wtorek przedstawienia nie będzie. We środę (Sala) „Ciotka Karola”. We czwartek (Sala) „Jadzia wdowa” kom. Ruszkowskiego. W piątek po raz pierwszy na benefis cenionej artystki p. Antoniny Podgórskiej, „Czerwona toga” Brieux’a. W sobotę „Państwo Wackowie”. W niedzielę o godz. 2 po poł. po cenach zniżonych „Kopciuszka”—wieczorem „Lygja”.

Achl! co to będzie za zabawa... ta zabawa we wtorek d. 15 b. m. w Sali Miejskiej—ta zabawa na dom Św. Antoniego, na którą złoży się tyle rzeczy niezwykłych, nieszablonowych, ciekawych i ładnych.

Program, to jeszcze nic, ale w programie tym ileż będzie niespodzianek, obmyślonych subtelnie. Pyszny pierrot z gitarą, nawołujący już z afiszów, namawia do dobrej sprawy. Przyjdzie... zobaczenie, w co może zamienić Salę Miejską dotknięcie umiętne artyści—zobaczenie, że jest jeszcze humor w Wilnie! Zobaczenie we wtorek dnia 15 b. m. (K. B.).

Z Lutni. Dziś odbędzie się VII wieczór muzyczny. Na wielce urozmaicony program złożą się produkcje chóralne, orkiestrowe, solowe, zespół instrumentalny i deklamacja.

Chór wystąpi z pięknymi koledami układu pana Leśniewskiego, orkiestra między innymi odegra wyjątki z „Gejszy” Ełegja—Masseneta, Defiladę japońską—Vollstaedt’a.

Atrakcję wieczoru stanowi kwintet Raffa, z p. Bohuszewiczówną na czele. Wieczór uzupełni śpiew solowy p. Hornowskiego i deklamacja p. Niziołowskiego, który wypowie śliczny wiersz Asnyka „Na pobojowisku”.

Zapisy na miejsca numerowane dziś od 1—3 g. pp. i od godz. 6-jej wiecz. Początek o godz. 8 wiecz.

Z Towarzystwa Przyjaciół Nauk. D. 17 stycznia, we czwartek o godz. 7 i pół wieczorem odbędzie się w sali T-wa lekarskiego zwyczajne posiedzenie miesieczne członków Towarzystwa Przyjaciół Nauk z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Odczytanie protokołu posiedzenia poprzedniego.
- 2) Sprawozdanie ze stanu Towarzystwa i zbiorów.
- 3) Odczyt p. Wandalina Szukiewicza „O Trokach”.

Ze spraw miejskich. W dniu 11 b. m. w sali Zarządu miejskiego odbyło się pod przewodnictwem p. prezydenta posiedzenie komisji mieszanej, złożonej z rady sanitarnej, komisji sanitarnej i komisji urzędzenia miasta, w celu rozpatrzenia: 1) prośby p. Parczewskiego o pozwolenie wyrobiania lodu z rzeki Wilji pomiędzy stacją elektryczną i ul. Nadbrzezną. 2) kwestji reorganizacji komisji do spraw sanitarnych. 3) wybrania najodpowiedniejszego miejsca pod barak choletryczny.

W pierwszej sprawie na przedstawienie dr. Bagieńskiego, który zaznaczył, że woda w Wilji pomiędzy mostem Antokolskim i Zielonym jest niemożliwie zanieczyszczona, komisja postanowiła pozwolić na rabanie lodu powyżej mostu Antokolskiego, gdyż lód z tamtej strony jest znacznie czystszy. Przy tej okazji na następnem posiedzeniu Rady miejskiej postanowiono obmyśleć środki, któreby zniewoliły zarządy szpitali Sawicz i św. Jakóba do zaniechania zlewania wszelkich zaraźliwych brudów do rzeki.

W kwestji reorganizacji komisji do spraw sanitarnych zabrał głos p. prezydent, zaznaczając, iż szkoda sił lekarzy na rewidowanie podwórek, ustępów i t. d., że należałoby polecić te czynności kuratorom sanitarnym. Po kilku przemówieniach, w celu opracowania zasad reorganizacji komisji, wybrano podkomisję, złożoną z d-rów: Wojnicza, Bagieńskiego, Sumoroka, pp. Niedziałkowskiego, Baturina i Szenfelda.

Co do budowy nowego baraku choletrycznego, p. prezydent stwierdził, iż projektowaną jest budowa baraku najnowszego typu, takiego, jakie znajdują się na granicy pruskiej. Projekt baraku posiada p. architekt miasta, W. Michniewicz. Większość zebranych oświadczyła się za wybudowaniem budynku w punkcie, położonym pomiędzy szosą Kalwaryjską i Werkami. Rzeczą ta ma być wniesioną na pierwsze posiedzenie Rady miejskiej.

F. K.

O wybory członka Zarządu miejskiego. W Zarządzie miejskim wynika kwestja co do prawomocności wyborów p. W. Bańkowskiego na członka Zarządu miejskiego, dokonanych d. 10 b. m. W głosowaniu brał udział przedstawiciel duchowieństwa prawosławnego, duchowny Golenkiewicz, istniejąc zaś wyjaśnienie senatu, na zasadzie którego przedstawiciele duchowieństwa w Radach miejskich mają głos doradczy i przy wyborach udziału nie biorą. Cała sprawa będzie przesłana do uznania Rządu gubernjalnego.

Komisja mieszana odbędzie posiedzenie w lokalu zarządu miejskiego d. 15 stycznia dla narad w sprawie odroczenia niedzielnego pracowników handlowych i przemysłowych.

Piekarnia miejska. Członek Zarządu miejskiego, K. Niedziałkowski, przypuszcza, że piekarnia miejska będzie można urządzić w murach po-Franciszkańskich. Urządzenie jej będzie kosztowało 3—4 tys. rub., na obrót po-

trzeba będzie około 10 tys. rb. Piekarnia będzie wypiekała tylko chleb razowy, który będzie sprzedawany po cenie kosztu, z niewielką nadwyżką na pokrycie wydatków utrzymania piekarni.

— **Sąd wojenny.** D. 14 b. m. w sądzie wileńskim okręgowo-wojennym będzie sądzona sprawa mieszczan Rajewskiego i Engielsona. oskarżonych o opór zbrojny policji w Mińsku w listopadzie 1907 r. Sprawa sądzoną będzie z zastosowaniem przepisów czasu wojennego. Bronić będzie adwokat Tarchowski.

— **Belle-vue.** Właścicielka domu przy ulicy Wielkiej, gdzie znajduje się hotel Belle-vue, złożyła podanie o dokonanie oględzin domu, ponieważ dom nie odpowiada wymaganiom hotelów w ogóle. Wrazie przychylenia się do jej zdania właścicielka domu prosi o zamknięcie hotelu.

— **Dozorca zakładu wychowawczego** Dzieciątka Jezus, Siemieńko, mianowany został komisarzem policji I-go rewiru w pow. trockim.

— **Podrzucone dziecko.** Na ul. Suzdalskiej znaleziono onegdaj miesięcznego chłopca; na ul. Zakretnej — tygodniowego; na bulwarze Aleksandrowskim kilkutygodniową dziewczynkę.

— **Kradzieże.** Onegdaj skradziono: Sarze Grodzkiej (ul. Ostrobramska Nr. 16) rzeczy wartości 100 rb.; Matławowi Turgielowi (ul. Stefańska Nr. 31) rzeczy i biżuterię wartości 300 rb.; Mejerowi Bergerowi (ul. Nowogrodzka Nr. 12) rzeczy wartości 75 rb.; wóciacinowi Konstantemu Komarowi (ul. Stefańska Nr. 12) konia wartości 75 rb.

— **Pogotowie ratunkowe** w ciągu ubiegłego tygodnia wyzywano do 60 wypadków.

— **Nożownictwo.** Na 12-letniego Adolfa Razmystowicza napadło w piątek wieczorem na ul. Szafrankowej trzech drabów — jeden z nich zranił R. nożem w bok. Napastnicy zbiegli bezkarnie. Poszkodowanego odwiezł Pogotowie do Szpitala Sawicz.

— **Przyjechali do Wilna.** Hotel St. Georges: ob. Aleksander Lubański, ob. Piotr Lopatin, ob. Mikołaj Płaszkiwicz. Hotel Europejski: ob. Alojzy Brzozowski, ob. Marcell Bogucki, ob. Jan Czarnocki, ob. Jerzy hr. Czapki, ob. Stanisław Horwath, ob. Kazimierz Miskiewicz, ob. Edward hr. Zyberg-Plater, wice-prez. sądu okręg. w Astrachani Aleksander Wolski.

Z PROWINCJI.

— **Lida.** Pani M. Zahorska otrzymała pozwolenie na udzielanie tymczasowo lekcji języka polskiego w prywatnym progimnazjum męskim Nowickiego w Lidzie.

— **Lida.** Na st. Lida Józef Adamowicz, zeskakując z pociągu towarowego, wpadł pod koła pociągu. Na drugi dzień Adamowicz zmarł.

— **Koszedary** (gub. kowieńska). Na st. Koszedary pociąg № 4 przejechał wiościanką Antoninę Laskowską; śmierć nastąpiła natychmiast.

— **Gub. kowieńska.** Zmiany w duchowności w. Został przeniesieni ks. Pawlikowicz z Międzybuzia do St. Mieszczkowskiego z Kurortu do St. ks. A. Masulis z Wewirzan do Gryniskiej, ks. Sutniski z Czerwonego Dworu do Kurortian.

Z KRÓLESTWA.

— **Otwarcie uniwersytetu.** Pisma warszawskie donoszą, że nowo mianowany minister oświaty powziął podobno stanowczy zamiar otwarcia uniwersytetu warszawskiego po wakacjach. O zamiarze powyższym zawiadomiono niektórych profesorów.

— **Zamknięcie fabryki.** W piątek zamknięto w Łodzi wszystkie fabryki wstążek jedwabnych w liczbie pięciu, a mianowicie: Tow. akc. Czamańskiego, Smida i Wollraucha, Majzla i Grünbauma, Szlamowicza, H. Czamańskiego i S-ki. Zamknięcie wywołało zaręki o zmniejszenie płacy, z których wynikiły strajki, potem lokaut, a obecnie zamknięcie fabryk, gdy robotnicy, po oświadczeniu im, że płaca zostaje zniżona, porzucili pracę.

— **Kara prasowa.** Warszawski komitet do spraw prawnych skonfiskował № 11 wydawnictwa „Rybak” z roku 1907.

— **Z rozporządzenia komitetu** do spraw prawnych nałożono areszt na broszurę p. t. „Ks. Witold Czezołt” i „Nasi księża, ich wychowanie i stosunek do społeczeństwa”, wydane w drukarni S-ów Niemiry w Warszawie.

— **Echa aresztowania.** Aresztowanego w Warszawie przed kilku dniami p. Tadeusza Jaroszyńskiego, znanego literata i artystę-malarza, za wygłoszenie bez pozwolenia odczytu o Grottegerze przewieziono wezwarte z więzienia w Ratuszu do cytadeli.

— **Z Towarzystwa Kursów Naukowych.** Kancelaria Zarządu Towarzystwa Kursów Naukowych zawiadamia, że programy nauk, mających być wykładanymi na wydziałach: matematyczno-przyrodniczym, humanistycznym, politechnicznym i rolniczym w semestrze drugim, rozpoczynającym się w dniu 1 lutego nowego stylu r. b. wyszły z druku i otrzymywane takowe można w tejże kancelarii (ul. Włodzimierska 3/5) gmach Stowarzyszenia Techników, gdzie również przyjmują się zapisy słuchaczy w godzinach od 10-ej do 2-ej i od 5-ej do 7-ej wiecz.

Z ZA KORDONU.

— **Wybory na Górnym Śląsku.** W dniu 10 b. m. na Górnym Śląsku w okręgu porczyńsko-rybnickim odbyły się wybory uzupełniające na posła do parlamentu. W okręgu tym jest 14,000 ewangelików, a katolików 207,000; jest to okręg najbardziej polski w całym zaborze pruskim. Tym razem, rzecz niebywała na Górnym Śląsku, lud polski podzielił się na dwa obozy. Do walki wyborczej wystąpiło dwóch kandydatów księży, obaj z krwi i kości polskiej: ks. Józef Wajda i ks. Boidala. Pierwszy z nich wystąpił jako kandydat narodowy, drugi jako kandydat centrum. Był to zatem pojedynk o wpływ centrum z nowym prądem wśród ludu polskiego, zdobywającego sobie coraz więcej świadomości narodowej. Stawał prócz tych kandydatów jeszcze kandydat zachowawców, ksiądz na Raciborzu. Zwyciężył narodowiec

ks. Wajda, otrzymując 12,000 gł. ks. Boidala dostał tylko 2,750 gł.

— **J. E. ks. arcybiskup Bilewski** ogłosił w kurdnie konsystorza metropolitana lwowskiego dłuższy komentarz do encykliki Ojca św., potępiającej modernistów, który kończy się stwierdzeniem, że w archidiecezji lwowskiej modernizm niema, ale stosownie do rozkazu Ojca św., ustanawia ks. Arcybiskup osobną radę („consilium a vigilantiam”), która czuwać będzie, aby archidiecezja zachowała w sobie i w sobie w modernizm w tak teoretycznym, jak praktycznym.

— **Oszczędności polskie.** Wśród ludu polskiego w zaborze pruskim wobec prawa o wywłaszczeniu gruntów polskich powstało zaniepokojenie, że mogą ulec wywłaszczeniu oszczędności, składane w instytucjach finansowych. Pisma ponażskie wystąpiły z jedno-brzmianym komunikatem, wyjaśniającym, że w żadnym razie nie może to mieć miejsca. Zarazem jednak wskazują, że nie jest rzeczą obojętną, gdzie lud polski składa swoje oszczędności. Umieszczenie ich w kasach rządowych, powiatowych i gminnych, jako też zaciąganie pożyczek hipotecznych w tych kasach może interesantów, zwłaszcza polskich, narazić na przykrości i straty, na które trzeba zwrócić z góry uwagę wobec pogarszającego się położenia politycznego.

Gdyby w razie wojny rządowi niemieckiemu zabrakło pieniędzy, to z pewnością sięgnąłby do rządowych i gminnych kas oszczędności, w takim zaś przypadku pieniądze, złożone w takich kasach, nie przypadłyby na zawsze, ale trudno byłoby je z nich wydobyć na razie. Lud polski nie powinien przeto ani składać swoich oszczędności, ani zaciągać pożyczek w kasach rządowych, lecz zwracać się wyłącznie do własnych, niezależnych od rządu instytucji finansowych. Bo lud ten nie ma powodu popierać swemi oszczędnościami rządu, który dąży do jego wyniszczenia, a ma powody obawiać się, że rząd mógłby skorzystać z kredytu polskiego w kasach państwowych i komunalnych, aby przez nagłe cofnięcie tego kredytu narazić dłużników polskich na ruinę.

W ten sposób naprz. przez próbę nagłego cofnięcia kredytu w Banku państwa, hakatyści usiłowali doprowadzić do bankructwa Marcina Biedermana.

Z RÓŻNYCH STRON.

— **O Politechnika w Tyflisie.** Rada miejska uchwaliła wypłacić komitetowi dla utworzenia w mieście politechniki 200 dziesięcin ziemi, z których 150 postanowiono rozprzedać na wydatki obrótowe.

— **Wyrok w sprawie Lynar-Hohenau.** Sąd karny w Berlinie wydał wezwarte wyrok w sprawie byłych oficerów gwardji, hr. Lynara i hr. Hohenaua, oskarżonych o homoseksualizm. Hr. Hohenaua sąd uniewinnił. Hr. Lynara, za nadużycie władzy służbowej w szesn. przypadkach, w połączeniu z obrazą w czterech przypadkach, oraz za wykroczenia przeciw moralności z podwładnymi w pięciu przypadkach, skazano na rok i trzy miesiące więzienia.

— **O Życia kolonii polskiej w Petersburgu.** „Kraj” petersburski podaje następujące wiadomości z życia kolonii polskiej: D. 10 (23) z. m. w lokalu „Ogniska” odbyło się pierwsze posiedzenie Związku polskich lekarzy i przyrodników w Petersburgu. Na prezesa wybrano p. Zaleskiego. Wobec spóźnionej pory zaczęło się sprawozdanie odkładamy do jutra.

Rodak nasz, profesor Akademii sztuk pięknych, p. Jan Ciagliński, powrócił w tych dniach z Indji, skąd przywiózł wiele broni, mebli, szalów i tkanin wschodnich, a przedewszystkiem cenne i ciekawe szkice, które wzbudzają podziw oglądających je w pracowni artysty widzów.

— **Konfiskata.** Na żądanie głównego zarządu prasy skonfiskowano w Petersburgu „Kalendarz”, wydawany przez nasze Tow. dobroczynności od lat trzynastu. Jak się dowiadujemy, powodem aresztu są artykuły: „Ojciec nasz”, „Wspomnienia z r. 1868” i parę innych. Zarząd prasy żąda pociągnięcia ich autorów do odpowiedzialności karniej, lecz, jak wiadomo, „Kalendarz” składa się prawie wyłącznie z przedruków i właśnie utwory inkryminowane są przedrukowane z różnych pism, wobec czego redakcja „Kalendarza” nie może wskazać ni nazwisk prawdziwych, ani miejsc zamieszkania autorów. Sprawę odesłano do prokuratora.

— **Dom,** zapisany petersburskiemu Towarzystwu dobroczynności przez Annę Sadochę, znajduje się nie za rogatką Narwską, jak „Kraj” wzmiankował, lecz przy ul. Pskowskiej, pod Nr. 14, niezbyt daleko od kościoła Sw. Stanisława.

— **Kaukaski uniwersytet.** W Tyflisie od września z. r. odbywają się wykłady publiczne z zakresu Kaukazoznawstwa. Wejściu ubiegłego półrocza odbyło się 75 wykładów, które liczyły ogółem 4400 słuchaczy, czyli przeciętnie na każdy wykład wypadło przeszło 50 słuchaczy. Wykłady dotyczyły literatury ormiańskiej (Malchajan) i gruzińskiej (Takajaszwili), etnologji Kaukazu, historii religji wschodu, etnologji agrarnej na Kaukazie, flory fauny i bogactw mineralnych Kaukazu i t. d. i t. p. Najbardziej słuchawczą jest to, że odbywają się w języku obcym, rosyjskim, kiedy w Tyflisie Rosjanie stanowią zaledwie 1/4 części ludności. Wykłady zostały zorganizowane z inicjatywą znanego na Kaukazie działacza kulturalnego ks. Tumanowa i M. Tamaszowa, radnych miejskich. Spodziewają się, że te kursy będą zawiązkiem przyszłego uniwersytetu.

Duma Państwowa.

— **Sensacyjne pogłoski.** „Warsz. Dniew.” podaje depeszę swego korespondenta z Petersburga. „W mieście kursują pogłoski o rozwiązaniu Izby Państwowej w wypadku, gdyby październikowcy odmówili kredytów na budowę statków wojennych”.

— **Reforma sądowa.** (T. A. P.) Podkomisja reform sądu miejscowego przy udziale ministra sprawiedliwości i dwóch wice-ministrów przystąpiła do rozpatrzenia zasad projektu do praw o reformie sądu miejscowego. 19 członków głosowało za skasowaniem sądu gminnego, 6 przeciwko, 3 wstrzymało się od głosowania. Podkomisja oświadczyła się jednogłośnie za skasowaniem sądowych funkcji naczelników ziemskich, sądów miejskich i powiatowych członków sądu okręgowego i za utworzeniem urzędów sędziów pokoju. Następnie większością 21 gł. przeciw 3 komisja oświadczyła się za obieralnością sędziów pokoju.

— **Sprawy cukru i spirytusu w Dumie.** (T. A. P.) Szósta komisja budżetowa wysłuchała wyjaśnień Nowickiego, których udzielał na pytanie komisji, jak

wpłynęła ostatnia konwencja brukselska na interesy rosyjskiego przemysłu cukrowego. Nowicki objaśnił, że wywóz cukru rosyjskiego znacznie powiększy się. Na pytanie zaś, czemu spowodowana jest podwójna denaturacja spirytusu, Nowicki wyjaśnił, że rząd był zmuszony wprowadzić podwójną denaturację z powodu nadużycia. Różnica cen kosztu za butelki i cen, które pobierane są od nabywców, idzie na pokrycie strat z powodu tuczenia się butelek.

Na pytanie, czy rządowi wystarczy zakontraktowanego spirytusu wobec ogromnych cen na kartofle, Nowicki odpowiedział, że kampanja gorzelnicza bieżąca przedstawia się w znacznie lepszym świetle, niż przypuszczano. Co do zmniejszenia wydatków na personel urzędniczy zarządu Nowicki oświadczył, że już zredukowano etaty o 4 mil. rub. i że zarząd będzie dalej realizował. Nowicki całkowicie zgodził się ze zdaniem podkomisji o potrzebie zmiany lokalów sklepów monopolowych na skromniejsze.

— **Walka z pijaństwem.** (T. A. P.) Komisja do opracowania środków walki z pijaństwem postanowiła przyjąć do rozpatrzenia projekt do praw o zmianie i dopełnieniu niektórych artykułów kodeksu o sprzedaży napojów i o nadaniu gromadom prawa zamykania sklepów monopolowych. Komisja postanowiła w imieniu 30 swoich członków wnieść projekt do prawa o określenie maksimum operacji wódczanej i fabrykacji wódek. Meyendorff, mówiąc o wyznaczeniu nowych źródeł dochodu państwa na pokrycie strat z powodu zmniejszenia się dochodów obecnych od monopolu, zaproponował między innymi opodatkowanie osób, korzystających z ulg w służbie wojskowej i nadanie Żydom prawa uwalniania się za opłatą podatku od służby wojskowej. Propozycję Meyendorffa odrzuciono, ponieważ komisja ma na celu walkę z pijaństwem, a nie wyszukiwanie źródeł dochodu dla państwa.

— **Wybory w gub. irkuckiej.** (T. A. P.) Szósty oddział Dumy uznał, że 9 galek wyborczych na 13 głosujących nie stanowiły większości przy wyborze w Irkucku Bielousowa. Nieprawidłowość powyższa zostanie zakomunikowana ministerjum spraw wewnętrznych.

— **Pensje prezydium Dumy.** (T. A. P.) Komisja gospodarcza Dumy, po rozpatrzeniu kwestji pensji prezydium, przypuszcza, że należy wyznaczyć prezesowi Dumy 18 t. rb. rocznie, dwóm wice-prezesom po 3000 rb., sekretarzom 3000 rb., starszemu podsekretarzowi 1800 rb., innym zaś podsekretarzom po 15 rb. d. j. dziennie w czasie pełnienia obowiązków sekretarza lub starszego podsekretarza. Projekt ten ma być oddany na rozpatrzenie frakcji, a następnie na ogólne posiedzenie Dumy.

Posiedzenie dn. 12 (25) b. m.

(T. A. P.)

— **Posiedzenie zagajono** o g. 2 m. 9. Przewodniczący ks. Wolkonskij.

— **Po zakomunikowaniu** spraw bieżących i wezlenia nowoprzybyłych posłów do oddziałów, referent komisji redakcyjnej, Szubinskij, referuje w redakcji ostatecznej uchwalone przez Dumę projekty do praw: o zwiększeniu liczby sędziów przysięgłych w Moskwie, Petersburgu i ich powiatach, o zmianie nazw wojennych gubernatorów akmollińskiego i semipalatńskiego na gubernatorów akmollińskiego i semipalatńskiego, o zmianie artykułu 335 przepisów służby cywilnej rządowej, o prolongacie na rok 1908 nadanych ministerjom skarbu pełnomocnictw co do ustanowienia czasowych podatków ziemskich z gruntów nieuprawnych w kraju Turkiestanskim, o rozmiarze podatku na nieruchomości miejskie, o zaopatrzeniu podczas mobilizacji wszystkich kozaków w konie frontowe i o uwolnieniu duchowieństwa kałuckiego w ziemi wojska Dońskiego od pełnienia służby wojskowej.

— **Poprawek** nie podano. Projekty w redakcji ostatecznej zostały przyjęte, projekty przesłane zostaną do Rady Państwa.

— **Na porządku dziennym** drugie czytanie projektów do praw: 1) o sposobie wyliczenia 2/3 z pensji na emeryturę urzędników szkoły ewangelicko-luterańskiej Św. Piotra i Pawła w Moskwie i 2) o sumie podatku przemysłowego na bieżące trzecielecie.

— **Poprawek** nie podano. Obydwa projekty do praw po przyjęciu przesłane zostają do komisji redakcyjnej.

Sprawa Kosorotowa.

— **Na porządku dziennym** komunikat ministra skarbu o pociągnięciu do odpowiedzialności sądowej na zasadzie artykułu 129 kod. kar. posła Kosorotowa.

— **Guczko** w podaje wniosek, aby oddać sprawę do komisji, wybranej dla rozpatrzenia sprawy Kolubakina.

— **Szubinskij**, przylączając się do wniosku Guczkowa, prosi o odczytanie nazwisk członków komisji, aby było wiadomem, do czyich rąk oddaje się tę sprawę.

— **Kowalenko** wyjaśnia funkcje komisji i uważa, że komisja powinna poprzedzić tylko na formalnej stronie kwestji, nie wchodząc w ocenę jej treści.

— **Pokrowskij** oświadcza, że socjal-demokraci przylączają się do wniosku Guczkowa, ale proszą o zwiększenie liczby członków komisji z 11-u do 13-u, włączając do składu komisji jednego socjalnego demokrate.

— **Hr. Uwarow** w odpowiedzi Kowalenko powiada, że nie nam, posłom

do Dumy, należy się starać o ograniczenie naszej kompetencji. Oczywiście komisja może powiedzieć nie tylko tak, ale i nie i dlatego dodanie jej jednego socjalnego demokrate jest pożądane, ponieważ ten może zakomunikować potrzebne szczegóły do sprawy, z powodu której jest pociągany członek tej mianowicie partii. (Oklaski lewicy).

— **Timoszkina**, nie mając przeciwko oddaniu sprawy do komisji, proponuje naznaczyć termin naprz. miesięczny dla zakończenia prac komisji, aby w składzie Dumy nie było ludzi poszlakowanych.

— **Bulak** zrzeka się głosu. Hr. Bobrinskij 2-gi wskazuje, że zadaniem komisji nie jest tylko zarejestrowanie wypadku pociągnięcia do odpowiedzialności, ale że Duma potrafi zmusić do szanowania prawa w granicach państwa rosyjskiego. (Oklaski).

— **Hr. Meyendorff** tłumaczy, że posiedzenie komisji w sprawie Kolubakina nie mogło odbyć się dotychczas z powodu ferji świątecznych. W każdym razie o osobach pociągniętych do odpowiedzialności, nie można mówić jako o nieuczynionych. Przeciwnie nie są oni jeszcze skazani sądowo.

— **Hr. Meyendorff** mówi w dalszym ciągu: „Inaczej przedstawiałoby się, gdyby w naszym gronie były osoby skazane przez sąd. W takim wypadku zwłoka nie może mieć miejsca, lecz kwestja dotyczy innych komisji”. (Oklaski).

— **Przewodniczący** ogłasza listę członków komisji. Wniosek Guczkowa przez głosowanie zostaje przyjęty.

— **Przewodniczący** stawia na głosowanie wniosek socjal-demokratów o zwiększenie składu komisji o jednego członka.

— **Hr. Bobrinskij** II pyta, w jaki sposób będzie ów członek obrany, przez socjal-demokratów, czy też przez całą Dumę. Pierwszy wypadek całkiem nie jest możliwy, a w drugim frakcja socjal-demokratów musiałaby ujawnić listę tego występnego stowarzyszenia... (Hłas, oklaski).

— **Hr. Uwarow** znajduje, że jeden socjal-demokrata powinien być w komisji z wyboru całej dumy. Skoro Duma zechce, potrafi ona to uczynić i bez listy, żądanej przez hr. Bobrinskiego II.

— **Szubinskij** przypomina, że izba prawodawcza powinna być całkowicie pełnomocna w stosunku do swoich członków. Kosorotow, podobnie jak i każdy inny poseł może stawić się przed komisją i złożyć zeznania. Wszystkie partie w Dumie jednakowo z godnością będą traktowały opinię komisji, wobec tego niema potrzeby zwiększać komisję o jednego socjal-demokrate.

— **Pergament** w odpowiedzi Szubinskemu twierdzi, że od komisji, rozpoznającej nie tylko kwestję prawną, ale i etyczną, należy wymagać czegoś więcej, niż godnego traktowania, nie można przeto osób pociągniętych do odpowiedzialności pozbawiać przedstawicielstwa w komisji.

— **Pokrowskij**, rozumiejąc, że hr. Bobrinskij może uważać partję socjal-demokratyczną za występną, jednakże znajduje, że postępowanie jego jest niewłaściwe. Frakcja wchodzi do składu Dumy, gdzie wszyscy są równi. Popiera wniosek Uwarowa, że członek komisji powinien być obrany przez Dumę.

— **Hr. Bobrinskij** 2-gi przypomina, że do komisji dlatego nie trafił przedstawiciel socjal-demokratów, ponieważ sami oni ustąpili swoje miejsce kadetom, uważa przytem że poparcie okazane teraz przez kadetów socjal-demokratom przy przeprowadzeniu dodatku sumienna, jak naprzykład żądanie po wtórne pieniędzy po otrzymaniu ich już za pełnomocnictwem.

— **Szingarie** w znajduje, że Bobrinskij w żaden sposób nie może trafić na właściwy ton. Socjal-demokraci dlatego ustąpili swoje miejsca kadetom, ponieważ komisja była wysadzona wyłącznie dla rozpatrzenia sprawy Kolubakina, obecnie zaś kompetencja komisji rozszerza się i jej oddaje się drugą sprawę. Socjalni demokraci mają prawo żądać przedstawicielstwa w komisji, do której odesłano sprawę ich współtowarzysza. Dyskusja zamknięta. Przy głosowaniu większością 152 głosów przeciwko 102 wniosek zwiększenia składu komisji odrzucono.

— **O godz. 3 m. 9** ogłoszono przerwę.

Komisja obrony państwowej.

— **Posiedzenie** wznowiono o godz. 3 m. 49. Na porządku dziennym oświadczenie prezesa komisji obrony państwowej o nadaniu mu prawa ogłoszenia posiedzenia komisji za zamknięte dla nieczłonków.

— **Guczko** w powodu wyrażonego przez niektórych członków komisji życzenia, aby powtórnie rozpatrzone tę kwestję, prosi o zdjęcie jej z porządku dziennego. Większością wszystkich głosów przeciwko głosom s.-d. Duma zgadza się na to.

Rozszerzenie praw budżetowych Dumy.

— **Na porządku dziennym** dyskusja nad wnioskiem 40 posłów o zmianie przepisów porządku rozpatrzenia preliminarzu budżetowego. Wniosek motywuje Adżemow.

— **W łoży ministrów** zajmują miejsca minister skarbu i kontroler państwowy.

— **Adżemow** uważa, że w granicach przepisów z d. 8 (21) marca przedstawicielstwo narodowe nie może przy rozpatrzeniu budżetu wykonać swego obowiązku wobec kraju. Przepisy z d. 8(21)

są przeżytkiem, który pozostał po Dumie Bułgynowskiej, są produktem twórczości biurokratycznej, zostały wywołane strachem przed nowymi instytucjami i pewnym brakiem zaufania do nich.

— **Minister skarbu** uważa, że oświadczenie 40 posłów potrąca o bardzo zasadniczą sprawę zarządzania państwem, dlatego też rząd uważa za swój obowiązek złożenia swej opinji w pierwszym stadium kwestji. Rozważany projekt nie jest znany, treść jego jest identyczna z treścią projektu, złożonego w drugiej Dumie w drugim dniu posiedzeń. Projekt oparty jest na przesłankach teoretycznych; z sumy 2,500 mil. rb. tylko 400 milionów nie podlega rozpatrzeniu Dumy. Zbytecznie więc mówić, że przedstawiciele narodowi nie mogą wykonać swego obowiązku. Prawo z d. 8 marca stworzone zostało mianowicie dla Dumy prawodawczej, a nie doradczej. W zakończeniu minister wywodzi, że prawa budżetowe Dumy są bardzo szerokie. Nie odrzucając możliwości zmiany niektórych artykułów prawa z dn. 8 marca, minister przypuszcza, że komisja, której przekazane zostanie niniejsze oświadczenie, osiągnie porozumienie między rządem i posłami. (Oklaskami kilkakrotnie przerywano mowę ministra). Lerche w imieniu państwowych wnioś, ażeby zasadniczo uznano za pożądane zmianę prawa z dn. 8 marca i ażeby przekazano oświadczenie komisji budżetowej.

— **Kowalenko** w długiej przemowie oświadcza się przeciwko wnioskowi 40 członków. Posłowie opuszczają salę. Pomocnicy woźnych sprzedają liczbę posłów. Kowalenko kończy mowę, dzwonek Prezesa zwoluje posłów do sali. Zostają przyjęte wnioski zamknięcia listy mówców.

— **Zakomunikowano** wniosek 43 posłów o przekazanie komisji żywnościowej zbadania i zreferowania sprawozdań ministerjum spraw wewnętrznych o kampanji żywnościowej r. 1905—1906. Inicjatorowie ogłosili nagłos wniosek, Kolubakin popiera ich, nadmienając, że sprawozdanie składa się z 6 tomów.

— **Hr. Uwarow** uważa za niewłaściwe przyspieszanie prac komisji. Kapustin znajduje, że wszystko, co dotyczy kwestji żywnościowej, jest pilne. Hr. Bobrinskij II uważa, że należy położyć kres owemu pospiechowi celowemu.

— **Jednogłośnie** Duma postanawia postawić wniosek na porządku dziennym najbliższego posiedzenia.

— **O g. 5 m. 55** posiedzenie zamknięte. Następne d. 15 b. m.

Różnica zdań wśród październikowców.

— **Petersburg.** (Tel. własny) W dyskusji nad kwestją odesłania sprawy posła Kosorotowa do komisji, która rozpatrywała już sprawę Kolubakina, i o zwiększenia składu komisji o dwóch posłów, w tem o jednego socjaldemokrate, zaznaczył się rozdźwięk wśród październikowców. Paźdzernikowcy, hr. Uwarow i Kapustin, głosowali przeciwko ogółowi październikowców za wyborem socjaldemokraty do komisji. Z tego powodu w kulanach mówią o rozłamie wśród październikowców.

O rozszerzenie praw budżetowych.

— **Petersburg.** (Tel. własny). Poseł Adżemow w imieniu partji kadetów wygłosił mowę, w której żądał rozszerzenia praw budżetowych Dumy. W odpowiedzi na to minister finansów Kowalew mówił przez godzinę.

Z ROSJI.

— **200,000 rb. w przepukli.** „U. Leb.” otrzymał depeszę, że wielka wygrana 200,000 rb. z premjówki padła na numer, który posiada przepukła żydowska, Paruchyowa, zamieszkała w Orle.

— **Z procesu Stessla.** Na ostatnim posiedzeniu rozprawy sądowej o poddaniu Port-Artura wielkie wrażenie wywarło zeznanie byłego komisarza obwodowy kwantungski i prezesa portarturskiej rady miejskiej, podpułkownika Wierszynina. Przy poddawaniu fortecy Stessel dbał wyłącznie o swoje wygody, tak np. z 18 ar. (wozów), które Japończycy dali dla wywiezienia rzeczy obłożonych, Stessel zabrał na swoje wyłącznie bagaż 10 ar, ogółem Stessel miał 32 arby, z których każda mogła wywieźć od 60 do 70 pudów. Stessel zaczął swoje rzeczy pakować już w grudniu.

— **Charakterystyczna uchwała.** Na konferencji gubernatora Jekaterynosławskiego z miejscowymi przedstawicielami szlachty i przedstawicielami zarządów ziemskich, postanowiono utworzyć w każdym powiecie specjalną podsekcję tajnego agenta, którą zajmować będą ludzie z wyższym wykształceniem i z pensją 3,500 rb. rocznie. Ogólne wydatki na utrzymanie tych nowych agentów pokryte będą z 105,000 rb., asygnowanych przez ziemstwo na wzmocnienie policji.

— **Przepełnienie więzień.** Zarząd więzienny przewidywał w zeszłym roku, że w początku roku 1908 liczba uwięzionych nie będzie przewyższała 45,000, gdy już przeszła 14,000 t. j. okazała się prawie o 1/2 razy większa, niż przewidywano.

— **Influenza.** W Petersburgu zapadli pomiędzy innymi na influencję przez Dumy, Stolypin i minister oświaty Schwartz.

